Dodatek do Nru 6 „Naprzodu".

Nr. 5. Kraków, poniedziałek 5 stycznia 1903. Rocznik XII.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu" a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu", Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyi bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 1 rano.
Do nabycia w Administracyi ul. Bracka 15 oraz we wszystkich biurach dzienników.

Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy ul. Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmana; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38

Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu", Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

VIII KONGRES

polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Przemyśl, 4 stycznia.

Dziś rozpoczął się tu VIII kongres polskiej partyi socyalno-demokratycznej Galicyi i Śląska. Obrady toczą się w obszernej sali Związku przemyskich stowarzyszeń robotniczych, udekorowanej portretami Marxa, Engelsa i Lassala; trybuna jest udekorowana czerwono. Przybyło na kongres 73 delegatów z całego kraju, a mianowicie: ze Lwowa, Krakowa, Przemyśla, Tarnowa, Nowego Sącza, Rzeszowa, Jarosławia, Sanoka, Sambora, Drohobycza, Borysławia, Zagórza, Stryja, Stanisławowa, Ottynii, Buczacza, Czortkowa, Kołomyi, Tarnopola, Bielska, Orłowej, Morawskiej Ostrawy i Wiednia. Kongres jest więc liczniej obesłany, niż poprzednie. Przybył także delegat bratniej partyi ruskiej tow. Meleń. Obradom przysłuchuje się także znaczne grono gości z pośród towarzyszów i towarzyszek przemyskich. Przy stole sprawozdawców dziennikarskich zasiadają korespondenci „Naprzodu", „Arbeiter-Zeitung", „Słowa polskiego", „Kuryera lwowskiego", „Dziennika polskiego", oraz kilku dzienników wiedeńskich.

Otwarcie kongresu.

O godz. 10 zagaił obrady przewodniczący zarządu partyjnego tow. **Misiołek**, który zaznaczył, że zarząd partyjny zwołał kongres nieco wcześniej, niż to jest przewidziane statutem partyjnym, ale wymagały tego stosunki. Mówca wskazuje na ważność spraw, zamieszczonych na porządku dziennym, wita delegatów, oraz delegata ruskiej socyalnej demokracyi (Oklaski) i ogłasza kongres za otwarty, kończąc swe przemówienie okrzykiem: Niech żyje międzynarodowa socyalna demokracya! Niech żyje polski lud pracujący!

Okrzyk ten powtórzyli delegaci z zapałem.

Wybór prezydyum.

Imieniem organizacyi miejscowej towarzyszów przemyskich powitał delegatów tow. Witold **Reger** i zaproponował następujące prezydyum kongresu: przewodniczący tow. Misiołek (Kraków), tow. dr Wyrostek (Lwów) i tow. Schiffler (Przemyśl), a sekretarze: tow. Mięsowicz (Lwów), Kochański (Stanisławów), Buryan (Rzeszów), Weinfeld (Lwów), dr Drobner (Kraków) i Arbeitel (Bielsko). Prezydyum to zostało jednogłośnie wybrane.

Tow. dr **Wyrostek**, obejmując przewodnictwo, poświęcił zmarłym towarzyszom: Juliuszowi Poppowi, Alojzemu Krejczemu i Antoniemu Bieńkowskiemu gorące wspomnienie pośmiertne, którego delegaci wysłuchali stojąc, dla uczczenia pamięci zmarłych bojowników socyalizmu.

Z kolei odczytał przewodniczący następujące

pismo socyalistów polskich z Ameryki:

Chicago, 15 grudnia 1902.

Do VIII kongresu polskiej partyi socyalno-demokratycznej w Galicyi.

Towarzysze! Z powodu zjazdu przedstawicieli wszystkich organizacyj socyalistycznych w zaborze austryackim, polskie socyalistyczne wychodźtwo w Ameryce, zorganizowane w Związek socyalistów polskich, śle na kongres swe szczere i serdeczne wyrazy uznania dla uświadomionego i zorganizowanego w polską partyę socyalno-demokratyczną proletaryatu polskiego, który w tak trudnych i ciężkich warunkach, jakie panują w Galicyi — posunął się bardzo naprzód w swej emancypacyi.

Mimo nędzy ekonomicznej, mimo strasznej reakcyi rządu zaborczego i mimo wrogiej i silnej zapory ze strony upodlonej i służalczej szlachty, kleru i burżuazyi — Galicya już nie jest tą Galicyą, jaką była przed 8 laty. Dzięki wytrwałej i niezmordowanej walce, jaką toczy z wrogami polska partya socyalno-demokratyczna, dzięki dzielności i poświęceniu wybitniejszych jej członków — proletaryat w Galicyi przez te kilka lat zrobił zadziwiające postępy na polu walki politycznej i ekonomicznej, jak zarówno i na polu pracy kulturalnej. A my tu w Ameryce jesteśmy pewni, że VIII kongres jeszcze o większy krok naprzód pchnie sprawę proletaryatu polskiego i tego życzymy VIII kongresowi z serca!

Niech żyje VIII kongres!

Niech żyje polska partya socyalno-demokratyczna!

Niech żyje dzielny poseł tow. Daszyński!

Niech żyje Polska socyalistyczna!

Związek socyalistów polskich w Stanach Zjednoczonych Półn. Ameryki.

Tow. Daszyński odczytał następujące

pismo towarzyszów czeskich:

Szanowni Towarzysze! Żałując, że nie możemy na zjazd wasz wysłać swojego zastępcy, życzymy waszym obradom licznych rezultatów, w tem pewnem przeświadczeniu, że uchwały wasze przyczynią się nie tylko do rozwoju i na korzyść organizacyj waszych, lecz także i naszych i całej zwycięskiej socyalno-demokratycznej partyi robotniczej w Austryi. Niech żyje i zwycięża nadal nad połączoną reakcyą bratnia solidarność wydziedziczonych wszystkich narodowości!

W Pradze, dnia 2 stycznia 1903. Za komitet wykonawczy czesko-słowiańskiej partyi socyalno-demokratycznej:

K. Vanek, sekretarz.

Oba te listy gratulacyjne przyjął kongres żywymi oklaskami.

Przemówienie delegata ruskiego.

Delegat ruskiej partyi socyalno-demokratycznej tow. **Meleń** oddał kongresowi serdeczne pozdrowienia od ruskiej socyalnej demokracyi i oświadczył, że ruscy socyaliści doskonale rozumieją, iż każdy krok polskiej partyi socyalno-demokratycznej ma ogromne znaczenie i dla narodu ruskiego. Dlatego wyciągają oni do polskich socyalistów bratnią dłoń i przeciwstawiają międzynarodową solidarność proletaryatu antagonizmom narodowym, wywoływanym przez szowinistyczne partye obu narodów. Mówca kończy okrzykiem: „Jednajte sia!" (Żywe oklaski).

Tow. Daszyński wnosi przyjęcie porządku dziennego i regulaminu obrad.

Na wniosek tow. Tadeusza Regera uchwalił następnie kongres wysłać telegramy kondolencyjne do Wiednia i Pragi z powodu śmierci tow. Poppa i Krejczego, poczem uczcił przez powstanie pamięć ofiar poległych w czasie zajść czerwcowych we Lwowie i katastrofy górniczej w Borysławiu.

Sprawy formalne.

Tow. **Daszyński** stawia wnioski o wybranie komisyi dla sprawdzenia mandatów, złożonej z tow. dra Drobnera (Kraków), Salamandra (Lwów) i Witolda Regera (Przemyśl), oraz o przyjęcie porządku dziennego i regulaminu obrad w brzmieniu proponowanem przez komitet wykonawczy.

Tow. **Schiffler** domaga się opuszczenia punktu porządku dziennego: „Międzynarodowy kongres" z powodu odłożenia tego kongresu przez komitet międzynarodowy do roku przyszłego.

Kongres uchwalił wnioski tow. Daszyńskiego z poprawką tow. Schifflera i z dodatkiem tow. Misiołka, że komisya mandatowa, ma zdać sprawę po południu.

Następnie przeszedł kongres do pierwszego punktu porządku dziennego.

Sprawozdanie zarządu partyjnego.

Drukowane sprawozdanie komitetu wykonawczego, rozdane delegatom, brzmi:

„Sprawozdanie nasze za czas od lipca 1901 do 31 grudnia 1902 nie będzie się wiele różniło od takiegoż sprawozdania, jakieśmy towarzyszom złożyli w czerwcu 1901.

Ani wielkich, nadzwyczajnych zwycięstw wykazać nie możemy, wskazać nam również trudno na znaczny rozwój klasy robotniczej w tym czasie w jej położeniu ekonomicznem, w jej ogólnej stopie życiowej.

Kryzys ekonomiczny, który gnębi od szeregu lat całą masę pracujących ludzi na kontynencie Europy, nie tylko że nas nie oszczędzał, ale owszem stokroć bardziej, niż innych gnębi i dotyka. Nie ustał on do chwili obecnej, trwa dalej i sprawił, że całe zawody fachowych robotników zdaje się — jakby wyginęły, jakby zniknęły z widowni życia, zbyteczne. niepotrzebne.

Ta klęska zasadnicza, wynikająca z ustroju kapitalistycznego, spotkała dobrą swą towarzyszkę w postaci krwiożerczych instynktów ludzkich, ufnych w opiekę zbrojnego militaryzmu, lekceważących sobie życie robotnika; i oto na ulicach Lwowa leje się krew robotnicza, w podziemiach kopalni Borysławskich ginie życie robotnicze — w jednym i drugim wypadku niepomszczone.

A gdy olbrzymia część kraju, do ostatniej doprowadzona nędzy, chwyta się jedynej jeszcze drogi ratunku — odmawia swej pracy na łanie pańskim, rozpoczyna się socyalno polityczna nagonka na chłopa ruskiego i polskiego, mobilizuje się wojsko wszelkiej broni, żandarmeryę, prokuratoryę, a nawet sądy, i rany społeczne goi się w myśl austryackiej recepty setkami lat więzienia...

Oto najkrwawsze momenty doli ludowej w minionym okresie!

Zrozumieć nietrudno, że na takiem tle ogólnem, przy takich szczególnych galicyjskich stosunkach budzenie świadomości ludowej, rozpętanie walki klasowej uświadamiająca praca socyalno-demokratyczna, niezmiernie trudna i uciążliwa. Ten kąt widzenia, gdy go Towarzysze przyjmą, usprawiedliwi niejeden brak i w tem też przekonaniu notujemy poniżej ważniejsze wypadki z tej doby naszego ruchu partyjnego.

Organizacya, ten najważniejszy cel partyi naszej, była i w tym okresie przedmiotem prac i wysiłków, a stworzenie stałego sekretaryatu zawodowego i politycznego w szczególności. To też egzekutywa na ścisłych i obszernych posiedzeniach sprawą tą gorliwie się zajmowała, dała inicyatywę do konferencyi krajowej w sprawach zawodowych, przeniosła sekretaryat zawodowy do Lwowa, by pracę jego wydatniejszą uczynić, a co najważniejsze, zaleciła jednolity na cały kraj typ organizacyjny. Jeśli wśród ogólnego bezrobocia i nędzy nie straciliśmy żadnej placówki robotniczej, ale owszem w wielu miejscach powstały nowe organizacye — te zarodki dobrobytu klasy robotniczej i jej uświadomienia, to i tak możemy się poszczycić i z pewnem zadowoleniem na ubiegły czas spoglądnąć.

Że żaden szczegół z ruchu politycznego w kraju i państwie nie pozostawił nas obojętnymi, to jasne. Braliśmy też czynny udział w zeszłorocznych wyborach sejmowych, gromadząc koło swych kandydatów szyki zastępniezawisłych ludzi, który w morzu ogólnej korupcyi i teroryzmu wyborczego, jawnie głosy swe na kandydata socyalistycznego rzucali. Bramy sejmu dla nas jeszcze zamknięte, ale szturm przypuszczony, a mamy pewność, że czas 6-lecia sejmowego klasom rządzącym rozpad, nam energię i poczucie konieczności, byśmy w sejmie też byli, przyniesie.

Braliśmy po raz pierwszy we Lwowie i Krakowie udział w wyborach gminnych i to z pomyślnym skutkiem. Hudec i Daszyński w radach miast stołecznych godnie reprezentują interes klasy robotniczej, a co najważniejsze, reprezentanci nasi wnoszą w gospodarkę miejskich korupcyonistów bezwzględną nie cofającą się przed niczem krytykę i torują powoli drogę dla uwzględnienia interesów klasy ubogiej w gminach.

Sprawa agitacyi chłopskiej nie schodzi z porządku dziennego naszych obrad i dyskusyj. Zarząd partyjny na dwóch posiedzeniach wyczerpujące w tej kwestyi prowadził dyskusye, które nie zdołały się jeszcze skrystalizować, to prawda — ale wydały już owoc swój, bo powołały do życia gazetkę chłopską „Prawo Ludu". Tą samą ideą — pogłębienia naszych zasad i rozszerzenia ich w masach, kierowani, powołaliśmy do życia „Latarnię", która po zawieszeniu jej przez prokuratoryę, wreszcie obecnie regularnie już wychodzi.

Te dwa pisma gorliwej opiece Towarzyszy polecamy.

Olbrzymi strejk agrarny w Galicyi wschodniej musi konieczne spowodować przyspieszenie teoretycznego, jak dotąd, roztrząsania sprawy chłopskiej; egzekutywa to zrozumiała i dlatego na porządku dziennym obecnego kongresu postawiła sprawę strejków rolnych. Kongres więc musi, imieniem całego proletaryatu, pierwsze swe słowo w tej sprawie wypowiedzieć i drogowskaz dla dalszej wśród chłopów pracy podać.

Żądanie ubezpieczenia robotników na starość znalazło wyraz w szeregu zgromadzeń ludowych, które w lipcu 1901 w całym kraju się odbyły, a następnie od czasu do czasu w tej kwestyi w różnych miastach się odbywały. Ten postulat dla robotnika tak ważny, omówionym będzie na samym kongresie i delegaci klasy robotniczej znajdą sposobność demonstracyjnego domagania się ubezpieczenia na starość od rządu.

Bezprzykładny brak pracy i straszna drożyzna zmusiły naszą partyę, by w szeregu zgromadzeń ludowych temat ten dyskusyi publicznej poddać. To też w całym kraju, w różnych czasach odbywające się zgromadzenia wyrażały żądania klasy robotniczej, skierowane do rządu, kraju i gmin, by przez roboty publiczne ogólnemu brakowi pracy i zubożeniu zapobiegły.

Główna w walce naszej broń: „Naprzód" wydoskonalił się i rozszerzył objętościowo. Egzekutywa ma niełatwe zadanie do spełnienia, by utrzymać pismo codzienne, w tak trudnych warunkach żyjące, prześladowane konfiskatami, karami pieniężnemi, szykanami policyjnemi i t. d.

Mimo to „Naprzód" posunął się w swym rozwoju znacznie naprzód, a wolna kolportaż niewątpliwie zrobi zeń pismo najpoczytniejsze w kraju. To też klasa robotnicza w dobrze pojętym interesie własnym, rychłej reformy prasowej domagać się winna.

A skoro jesteśmy przy prasie, to musimy wspomnieć o naszym bratnim organie „Gazecie Robotniczej" na Śląsku Górnym.

Prześladowania Polaków w Prusiech przemieniają się w szał i krwiożerczość dzikiego zwierza, gdy chodzi o Polaka-socyalistę.

Rząd pruski też wytężył wszystkie swe siły, by zniszczyć z podeptaniem zasadniczych jej praw rozwijającą się wspaniale organizacyę socyalistyczną wśród robotników polskich na Śląsku Górnym.

Pierwsze ofiary padły z szeregów redakcyi „Gazety Robotniczej", tow. Morawski na 2 lata, towarzyszka Dr. Golde na 1 rok więzienia zasądzeni zostali przez sądy pruskie. „Gazeta Robotnicza" jednak mimo to wychodzi, świadcząc o żywotności naszego ruchu na Śląsku Górnym, na złość rządowej hakacie.

Słowa uznania za pracę, współczucia za cierpienia Morawskiemu i Goldównie, a życzenia rozwoju wbrew przeszkodom dla myśli socyalistycznej na Górnym Śląsku, wyraża imieniem ogółu towarzyszy podpisany komitet wykonawczy.

W serdecznej uroczystości jubileuszu tow. dra Adlera braliśmy udział również, zasyłając imieniem polskich robotników dzielnemu towarzyszowi wyrazy podziwu i uznania, dla niezmordowanej jego dla dobra klasy robotniczej pracy.

Oto główne momenty naszego życia partyjnego w ubiegłym czasie.

Brał w nich czynny udział Kom. Wyk., który przecież niczem więcej nie jest, jak odzwierciedleniem żądań i potrzeb całej klasy robotniczej kraju. Jeśli tedy choć w części odpowiedział Kom. Wyk. swemu zadaniu, to dlatego tylko, że w ogóle towarzyszów znajdował i moralne i materyalne poparcie.

Sprawozdania cyfrowego nie przedstawimy już tutaj, a to z powodu braku dokładnych informacyj z całego kraju. Uczynimy to jednak ustnie na kongresie samym".

Referent tow. **Misiołek**. uzupełniając to sprawozdanie zaznacza, że mimo ciężkich warunków partya od ostatniego kongresu zyskała kilka nowych placówek. Uchwała kongresu poprzedniego co do sekretarza partyjnego nie mogła zostać wykonaną dla braku funduszów. Natomiast przeprowadził komitet wykonawczy uchwałę co do wznowienia wydawnictwa „Latarni". Sprawa założenia archiwum partyjnego wyszła już po za stadyum początkowych przygotowań. Referent porusza w dalszym ciągu sprawę wyborów do rad miejskich; wybór tow. Daszyńskiego i Hudeca do krakowskiej i lwowskiej rady miejskiej z klas uprzywilejowanych wyborców jest w każdym razie zwycięstwem idei socyalistycznej.

W sprawie czerwcowych zajść lwowskich, katastrofy w Borysławiu i strejków chłopskich wydał komitet wykonawczy odezwy wzywające do składek i zebrano też dość pokaźne sumy; dla ofiar lwowskich i borysławskich wpłynęło na ręce komitetu wykonawczego 1600 K., nie licząc tego, co po za tem w różnych miastach zebrano. Na strejki chłopskie wpłynęło również kilkaset koron.

Komitet wykonawczy nie jest w stanie przedłożyć dat szczegółowych co do zgroma-

dzeń i ruchu partyjnego. Wprawdzie zrobił, co do niego należało, rozesłał na czas kwestyonaryusze, ale z okręgu lwowskiego nie otrzymał odpowiedzi mimo urgensów. Po za okręgiem lwowskim odbyło się od ostatniego kongresu ogółem 385 publicznych zgromadzeń ludowych. Sprawozdanie to cyfrowe jest niedokładne. Jedną z przyczyn tej niedokładności jest brak stałego sekretaryatu partyjnego.

Sprawozdanie kasowe przedłoży referent na posiedzeniu poufnem.

Na zakończenie wzywa referent organizacye partyjne, aby ściśle wykonywały uchwały kongresu, bo komitet wykonawczy nie jest w stanie uchwał tych przeprowadzić bez energicznego poparcia ze strony ogółu towarzyszów partyjnych. (Oklaski).

* * *

Następnie toczyła się dłuższa dyskusya nad sprawozdaniem zarządu partyjnego, któremu wkońcu uchwalono jednogłośnie absolutoryum. Z kolei tow. Daszyński złożył sprawozdanie parlamentarne, poczem przewodniczący odroczył obrady do popołudnia.

Ugoda czesko-niemiecka.

O przebiegu zwołanej przez rząd na sobotę 3 b. m. konferencyi czesko-niemieckiej wydano komunikat urzędowy, z którego podajemy następujące szczegóły:

W sobotę o godz. 3 po południu w gmachu prezydyum gabinetu zebrała się konferencya dla uregulowania spornych spraw narodowych w Czechach i na Morawach. Ze strony rządu przybyli: minister prezydent dr Körber, minister oświaty dr Hartel i minister dr Rezek, oraz delegaci z Czech i Moraw.

Dr Körber zagaił posiedzenie przemową, w której przedstawił wszystkie poczynione dotychczas w tej sprawie kroki, z góry zaznaczając, że i przedłożony elaborat rządowy uważa za możliwy do zmienienia, poczem, wskazawszy na dokonaną już ugodę z Węgrami, prosił, by uprzątnięto i drugi kamień z drogi, aby austryacki parlament mógł przystąpić do spełnienia swych obowiązków.

Następnie zabierali głos przedstawiciele stronnictw.

Poseł dr Funke oświadczył imieniem obecnych członków niemieckich partyj z Czech: ludowej, postępowej, agraryuszów i szlachty wiernokonstytucyjnej, że Niemcy, choćby ostatniemi swemi propozycyami, stanowiącemi poważny krok naprzód w kwestyi uwzględnienia życzeń czeskich, udowodnili swą chęć rozwiązania spornej sprawy. Do akcyi ugodowej mogą jednak przystąpić Niemcy tylko na podstawie swych propozycyj.

Dr Chiari oświadcza, że z powodu krótkości czasu nie mógł się porozumieć ze swymi przyjaciółmi politycznymi, że jednakże oświadcza, jako poseł morawski, iż sprzeciwia się temu, że posłowie z Czech i Moraw zostali zaproszeni na wspólną konferencyę. Memoryał czeski z dnia 16 grudnia 1902 r. nie może tworzyć podstawy rokowań, albowiem stoi w sprzeczności z przekonaniami i zapatrywaniami Niemców. Wkońcu podnosi, że na tem oświadczeniu ograniczy się udział posłów niemieckich z Moraw w tych konferencyach i że w ewentualnej dalszej dyskusyi nie wezmą oni udziału.

Poseł dr Pacak złożył następujące oświadczenie: Zostaliśmy zaproszeni na konferencyę i mimo wielu wątpliwości przyszliśmy, aby zadokumentować naszą chęć pokoju. Jesteśmy za pokojem z naszymi niemieckimi współziomkami, ponieważ znamy takiego pokoju wagę. Jesteśmy także za postępowaniem stopniowem, jesteśmy za tem, aby nie wszystkie kwestye sporne odrazu wzięto pod rozwagę i zgadzamy się z tem, by dotychczasowe „junctim“ wszystkich kwestyj narodowościowych zostało porzucone. Ale właśnie z tego powodu jesteśmy za tem, aby przedewszystkiem rozpocząć obrady nad kwestyą językową przy władzach państwowych i w pierwszym rzędzie, by omawiano najbardziej piekącą sprawę wewnętrznego języka urzędowego, przyczem musimy wyraźnie podnieść, że nie możemy uważać wewnętrznego języka urzędowego za przedmiot kompensaty i pod tym względem stoimy na stanowisku, że oba języki krajowe w wewnętrzej służbie są równouprawnione. Podnosimy, że jesteśmy gotowi postulaty czeskie i niemieckie po kolei wziąć pod obrady, nie możemy jednakże zgodzić się na takie uregulowanie kwestyi językowej, któreby zmieniło obecny stan na naszą niekorzyść i nie moglibyśmy zgodzić się na takie uregulowanie wewnętrznej służby urzędowej, któreby się sprzeciwiało zasadom rozporządzeń Stremayera, ponieważ stanowiłoby to naruszenie ustaw zasadniczych.

Dalej oświadczył poseł Pacak, że Czesi pragną uregulowania kwestyi językowej nie tylko w Czechach i na Morawach, ale także na Śląsku, jakoteż we wszystkich krajach, w których mieszkają ludy słowiańskie. Jeżeli dr. Funke oświadczył, że delegaci niemieccy tylko na podstawie swego elaboratu mogą pertraktować, to ja w naszem imieniu oświadczam, że my tylko na podstawie naszego elaboratu możemy obradować. Ponieważ jednak rząd zapowiedział nowy elaborat, chcemy czekać. Wobec przemówienia posła Chiari'ego oświadczam, że Czesi przyszli na konferencyę z wyraźnem zastrzeżeniem swych zasad prawno-państwowych.

Hr. Sylva-Taroucca oświadcza imieniem czeskiej szlachty konserwatywnej, iż w tej sprawie rolę przewodnią powinni mieć zastępcy ludu; wielka posiadłość czeska chce się tylko przyczynić do złagodzenia przeciwieństw i pogodzenia obu stron.

Poseł dr. Zaczek wyraża zdziwienie z powodu oświadczenia posła Chiariego.

Poseł Herold ubolewa, że konferencyi nie przedłożono programu.

Dr. Körber, nawiązując de uwag posła Chiariego, podnosi, że co do zwołania konferencyi, trzymał się tej samej metody, jak w r. 1900. Dalej stwierdza, że obrady w sprawie uregulowania kwestyj narodowych w obu krajach nastąpią w osobnych konferencyach, na których ustanowiony zostanie dalszy sposób postępowania. Skonstatowawszy wreszcie, iż mimo rozmaitości oświadczeń, zewsząd przebija chęć zgody, zaprosił przedstawicieli morawskich na poniedziałek na godz. 10 przed południem, a delegatów z Czech na godz. 3 po południu na dalszy ciąg obrad.

Na tem zamknięto konferencyę

Z TEATRU.

„Na Strażnicy“, sztuka w 4 aktach Jana Galasiewicza.

Jakby sobie zjednać publiczność? — przemyśliwał zapewne p. Galasiewicz — w chwili, gdy, jako autor sceniczny, postanowił wychylić się poza obręb sztuk ludowych. Gdyby coś tatrzańskiego: bace, jubasy, smreki, wierchy, gwara góralska (miła taternikom i pseudotaternikom) dekoracye efektowne (zawsze wabiące wzrok)... Tak. Tatry to rzecz aktualna! (vide: styl zakopiański, Morskie Oko — źrenica Polski itp)... Ale walka z zalewem germańskim — to znów temat i aktualny, i patryotyczny zarazem... Gdyby też ów ks. Hohenlohe nie po węgierskiej stronie grasował!... Zresztą czemużby i w naszych Tatrach nie miało być jakichś dóbr książęcych (a choćby arcyksiążęcych) gdzie, przypuśćmy, Niemiec, stoi na czele administracyi.. Skoro zaś można i tu mieć Niemca, należy go tylko dobrze spreparować: do gustu publiczności. Musi to być propagator kolonizacyi niemieckiej. W ten sposób potrąci się u słuchaczów o struny już wibrujące pod wpływem wypadków poznańskich... Słowem, patryotyzmu *quantum sufficit*, a obok podwójna aktualność, którą, jak podwójną szpilką uwagę widza się przykuje. Do tego doda się popularną nemezis z podkładem romantycznym: syn Niemca hakatysty — spolszczony — zakocha się w nadobniej Polce.

Zastosowanie się do wynalezionej w ten sposób recepty na sztukę było, zapewne, w utworze p. Galasiewicza owym rysem oryginalnym, czy genialnym, który dyrekcya teatralna podkreśliła w swoim komunikacie, przesłanym dziennikom. Innego, doprawdy, nie widać. Sztuka nawskroś nieudolna. I, zdaniem mojem, tem nieprzyjemniej właśnie uderza tu chęć autora jednania dla swego utworu pobłażliwości, zapomocą taniego pobielania go aktualnością i przystrajania patryotyzmem. Intryga sztuki, oczywiście, wieloramienna: narodowo-spódniczkowo-ekonomiczna. Wszystko kończy się jak najpomyślniej. Stary Szeman, zhakatyzowany przez żonę, pragnący wyrugować polskich dzierżawców i oficyalistów, aby na ich miejsce sprowadzić Niemców, zostaje usunięty z posady, gdyż górale (p. Galasiewicza) rozpoczęli zgodne bojkotowanie dóbr książęcych. — Helena Orlikówna wychodzi za kochającego ją (i Polskę) Wilhelma, a zaś pewien drugoplanowy czarny charakter — strzelec Kos, który pragnął zguby młodego Szemana, zostaje piórem autora strącony w przepaść.

Melodramatycznemu zakończeniu sztuki odpowiada i takaż charakterystyka osób: autor manipuluje barwami — białą i czarną naprzemian, lękając się, jak hermafrodytyzmu wszelkiego skombinowania ich w jednej osobie; maluje przytem figurki, znane już w licznych wydaniach... Z czterech aktów „Na Strażnicy“ pierwszy — ekspozycya — jest przepełniony szczegółami, których znaczna część nie zostaje potem zużytkowaną (cała sytuacya np. z narzeczonym Heleny Nr. 1 zupełnie zbyteczna). Nadetatowo ośmiesza go taniec „zbójnicki“, który należało raczej opuścić, niż tak sparodyować. Czwarty akt natomiast jest fragmentem zaledwie i przy zamierzonej grozie — wysoce komicznym. Zdrajca melodramatyczny Kos prowadzi na niesłychanie jakoby niedostępny szczyt młodego Szemana, aby go zgubić. Obaj przed decydującą chwilą skracają sobie czas arcygłośną kłótnią, poczem „zdrajca“ sam zeskakuje w przepaść, a na szczyt wchodzi całe towarzystwo: dwie panny i trzej panowie, którzy, położywszy swą ufność w autorze, bez klamr, lin i toporków (panowie nawet w ciężkich butach) zdołali się wedrzeć na tę skałę.

O wykonawcach po takiej przedstawieniu niewiele da się powiedzieć; jeszcze rola w której jest jakiś zakrój charakterystyczny może wypaść korzystnie: np. Sobczak p. Zelwerowicza, lub R. Orlik p. Jednowskiego... Z ról kobiecych miała najefektowniejszą p. Mrozowska (Krysia). Brawury p. M. nie brakło. Szkoda, że nie umiała jej pogodzić z wdziękiem. *m.*

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 5 stycznia. 1757. Zamach Damiena na Ludwika XV. — 1768. Wyspa Korsyka przechodzi pod panowanie Francyi. — 1796. Austryacy wkraczają do Krakowa. — 1849. Windischgraetz wkracza do Budy. — 1871. Pierwsze bomby w oblężonym Paryżu. — 1900 Wywiezienie nacyonalistów Deroulede'a i Buffeta z Francyi.

Zapobiegliwość obszarników. Bratnie nasze pismo, rusko-ukraińska „Wola“ we Lwowie, donosi:

„Doszła nas wieść ze źródeł dobrze poinformowanych, iż obszarnicy we wschodniej Galicyi zawierają kontrakty z Hucułami i Bojkami, celem sprowadzenia ich do robót wiosennych. Kontrakty takie zawarło już kilku właścicieli dóbr“.

Jak z powyższego doniesienia okazuje się, panowie obszarnicy zawczasu już przygotowują się na wypadek, gdyby z wiosną wybuchnąć miały nowe strejki rolne.

Lichwiarze dworscy nie mogą przeboleć nieznacznej podwyżki płacy, jaką pod naciskiem strejku zmuszeni byli przyznać robotnikom. Obecnie więc ma nastąpić powrót do „złotej tradycyi“: zniżenie ustalonych w umowach strejkowych zarobków!

To generalne łamanie za strony obszarników danego słowa i umów zawartych w czasie strejków mają obszarnikom ułatwić Huculi, a równocześnie obronić ich przed ewentualnością nowych strejków.

W czasie zeszłorocznego ruchu agrarnego bronili „przedstawicieli polskości na kresach wschodnich“... moskalofile, walczący zaciekle przeciw strejkom.

Obecnie ciemnota Hucułów i Bojków ma stanowić dla obszarników puklerz przed „zamachami hajdamaczyzny“.

Podarek noworoczny dla dyrektora tramwaju. P. Józef Mikulski, ślusarz rewizyjny i p. Józef Maślanka, baumistrz tramwaju elektrycznego, upraszają nas o ogłoszenie, że nieprawdą jest, jakoby urzędnik Krzyżanowski zmuszał służbę do datków na podarek dla dyrektora. Datki składano dobrowolnie i bez przymusu.

Wiedzieliśmy dobrze, że takie sprostowanie otrzymamy zaraz po ogłoszeniu notatki. Jaką wartość ma sprostowanie p. Mikulskiego i Maślanki, może każdy nieuprzedzony łatwo osądzić.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Repertuar bieżącego tygodnia zapowiada na jutro po południu, jako w dzień świąteczny, po zniżonych cenach „Pamiętniki szatana“, a na wieczór od kilku miesięcy niegraną przeróbkę sceniczną Walewskiego „Krzyżacy“ Sienkiewicza. W sztuce tej zaszły pewne zmiany w obsadzie wskutek urlopów względnie niedyspozycyi kilku artystów. Mianowicie rolę Danusi po p. Jutkiewicz odegra p. Mrozowska, Jagienkę po p. Wysockiej p. Ordonówna, a Zbyszka zamiast p. Mielewskiego p. Pawłowski.

W środę odegraną zostanie po raz trzeci po cenach zniżonych sztuka Galasiewicza „Na strażnicy“, a w czwartek po raz 31-szy, również od kilku miesięcy niegrany „Kordyan“ Słowackiego z p. Tarasiewiczem, który po kilkutygodniowej chorobie ukaże się po raz pierwszy na scenie.

Dzisiejszy koncert z powodu niedyspozycyi S. Godowskiego odwołany.

Starosta Prokopczyc, słynny z wyborów krwawych w Czerniejowie, opiekun Rubinsteinów, Rauchów i kahalników, protektor urny wyborczej o podwójnem dnie, stosuje do naszych towarzyszów wyjątkowe prawa i przepisy. Okazuje się to szczególnie przy zezwalaniu na odbywanie zgromadzeń ludowych w sali teatralnej. Sala ta, będąca własnością towarzystwa im St. Moniuszki, jest w Stanisławowie jedyną większą salą, nadającą się na zgromadzenia publiczne. Otóż p. Prokopczyc, dbały niby o całość kości naszych towarzyszów, uznał ją jako „baufällig“ i zabronił naszym towarzyszom odbywania w niej zgromadzeń. Gdyby tylko względy bezpieczeństwa publicznego przemawiały za zakazem odbywania w sali teatralnej zgromadzeń i chęć odwrócenia od naszych towarzyszów ewentualnego niebezpieczeństwa, to nie mielibyśmy nic przeciw temu. Skoro jednak starosta pozwala odbywać w tej sali olbrzymie zgromadzenia chłopom ruskim, syonistom, pozwala na odbywanie przedstawień w każdy dzień, na dawanie koncertów, pozwala na sprawozdania poselskie — to wydanie zakazu odbywania w niej zgromadzeń, stosowanego tylko do socyalistów, należy uważać za nadużycie władzy, za szykanę i chęć maltretowania naszych towarzyszów. Pan starosta zapomina widocznie, że jeżeli sali tej dozwala używać innym stronnictwom politycznym, to nie wolno inaczej postępować wobec socyalistów, tem bardziej, że naraża Tow. muz. im. Moniuszki na stratę materyalną i nadużywa swego stanowiska urzędowego. Zanim też w właściwem miejscu sprawę tę jako nadużycie władzy poruszymy, przypominamy p. Prokopczycowi, że socyaliści w Stanisławowie nie stoją pod żadnymi wyjątkowemi prawami i że na tego rodzaju zakazy p. starosty będą na przyszłość reagowali wszelkimi możliwymi środkami.

Krwawa walka na granicy. Z Budapesztu donoszą, że w gminie nadgranicznej Klenak przyszło do krwawego starcia pomiędzy żandarmami, którzy chcieli dostać się do Slawonii i w tym celu usiłowali przejść przez rzekę Z jednej i drugiej strony padły strzały. Jeden z dezerterów został zastrzelony, czterech aresztowano.

Afery dworskie. Podczas gdy dwór austryacki uważa z swojej strony aferę z arcyksięciem Leopoldem Ferdynandem za załatwioną, to dwór saski, mimo ciężkiej choroby króla, zajmuje wyczekujące stanowisko w sprawie następczyni tronu saskiego. W każdym razie powrót księżnej Ludwiki jest niemal wykluczony Całą tą aferą, a głównie sprawą rozwodu zajmuje się ustanowiony przez króla sąd, który ma postępować według cywilnej procedury tak, jakby chodziło, nie o małżeństwo następcy tronu, lecz zwykłego obywatela.

Dwór saski wytęża obecnie wszystkie swe starania w tym kierunku, aby mające się narodzić dziecko następczyni tronu zostało uprowadzone i w ten sposób dostało się na dwór saski, gdzieby je wychowywano. Z drugiej strony dwór saski wie dobrze, że księżna Ludwika użyje wszelkich środków, aby nie dopuścić do wydarcia jej dziecka. Przypuszczają nawet, że następczyni tronu raczej podsunie dworowi jakieś obce dziecko, aby swoje uratować przed zabójczem wychowaniem dworskiem. Każdego kroku księżnej Ludwiki w Genewie śledzi nieodstępny jej cień, saski agent policyjny Schwartz, któremu właśnie powierzono misyę odebrania dziecka następczyni tronu.

Dzienniki genewskie donoszą, że na wypadek śmierci króla Jerzego i objęcia tronu przez następcę, szwajcarska rada związkowa musiałaby rozstrzygnąć kwestyę zajęcia odpowiedniego stanowiska wobec królowej saskiej, której tryb życia w Genewie „obraża“ władcę, utrzymującego przyjacielskie stosunki z Szwajcaryą.

Wychodząca w Lincu „Tagespost“ zaprzecza podanej przez pewne pisma wiadomości, jakoby cesarz wzywał arcyksięcia Henryka Ferdynanda Salwatora na audyencyę w tym celu, by mu poruczyć zastępstwo cesarza przy rokowaniach dworów austryackiego i saskiego w sprawie obu afer dworskich. Arcyksiążę Henryk nie nadawałby się zdaniem dworu do tej misyi z tego względu, że największą sympatyą odnosił się zawsze do Wöflinga, który u niego dłuższy czas przebywał podczas swego przymusowego urlopu.

Truciciel żon. W poprzednim numerze donieśliśmy o aresztowaniu w Londynie niejakiego Georgea Ghapmana, a właściwie Seweryna Kłosowskiego, felczera z Warszawy, pod zarzutem otrucia w Londynie trzech kobiet. Kłosowski przybył do Londynu w r. 1889, a w rok później przybyła tam także żona jego z dziećmi. Wkrótce potem Kłosowski żonę opuścił i nawiązał miłosny stosunek z żoną portyera kolejowego, Maryą Izabelą Spink. Kobieta ta umarła d. 25 grudniu r. 1897 po dłuższych cierpieniach. Śmierć jej przypisywano suchotom. Następnie Kłosowski zaręczył i ożenił się z niejaką Bessie Taylorówną, służącą w restauracyi. Niedługo trwało ich pożycie. Na początku roku 1901 Bessie Taylor zachorowała na nieustanne wymioty i zakończyła życie d. 15 lutego. Wkońcu zaznajomił się Kłosowski z niejaką Maude Marshówną, panną sklepową. D. 22 października r. z. i ta kobieta zmarła po krótkiej chorobie. Objawy, towarzyszące jej śmierci, wydały się lekarzowi podejrzane, odmówił więc pozwolenia na pogrzeb. Oględziny pośmiertne wykazały otrucie antymonem. Kłosowskiego aresztowano. W ciągu śledztwa dowiedziano się o stosunku jego do zmarłych poprzednio kobiet; wkońcu przyznał się aresztowany, że nazywa się Kłosowski i pochodzi z Warszawy. Zwłoki Izabeli Spinki i Bessie Taylor wydobyto celem przeprowadzenia badań, które u obu wykazały ślady ostrego zapalenie żołądka i kiszek.

Telegraf i telefon.

Wybory do senatu.

Paryż, 5 stycznia. Wczoraj odbyły się wybory do senatu. Prezydent gabinetu Combes został wybrany w dwóch miejscach, między temi na Korsyce, gdzie onegdaj dopiero postawili jego kandydaturę republikanie. Również został wybrany minister Rouvier. Natomiast przepadł były minister spraw zagranicznych Hannautaux. Ogółem wczoraj wybrano 7 konserwatystów, 20 progresistów, 50 republikanów, 26 radykałów, 5 socyalnych radykałów. W 23 okręgach przyjdzie do ściślejszych wyborów.

Niepokoje w Wenezueli.

La Guayra, 5 stycznia. Z Puerto Cabello zapewniają, że wojsko niemieckie napowrót będzie cofnięte na okręty, jak tylko wypróżniony zostanie port z drobnych statków. Zarządzenie obecne ma na celu uczynić blokadę zupełną.

La Guayra, 6 stycznia. Niemieckie wojsko wczoraj zajęło bez oporu urząd cłowy w Puerto Cabello.

Protest Anglii

Konstantynopol, 5 stycznia. Rząd angielski wniósł zastrzeżenie z powodu, że Porta pozwoliła wbrew traktatom 4 rosyjskim torpedowcom na przepłynięcie Dardanell. Wobec takiego postępowania, Anglia ze swej strony zastrzega sobie na przyszłość prawo przeprowadzenia swej floty na Morze Czarne.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412)